

**Przodująca
młodzież
robotnicza
wstępuje
w szeregi
partii**

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 71 — ROK IX ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 23 MARCA 1953 ROKU CENA 15 GR.

Przykład najlepszych porywa do walki o plan Wzrasta udział załóg łódzkich

Najlepsi przedstawiciele młodzieży, chcąc jeszcze lepiej służyć Polsce Ludowej, proszą o przyjęcie w szeregi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce łódzkiej młodzież, pracując ofiarnie, stara się zasłużyć na miano kandydata naszej partii.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Antonin Zapotocky Prezydentem Czechosłowacji



PRAGA, 22. 3. Dnia 21 marca odbyła się w Pradze sesja czeskosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, poświęcona wyborowi Prezydenta Republiki.

Sesję zabrał przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Oldrich John. Udzielił on głosu posłowi Vilemowi Sirokiemu, który w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego zaprosił do wyboru Antonina Zapotockiego na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Posel Siroky scharakteryzował Antonina Zapotockiego jako najbliższego współpracownika Klementa Gottwalda, wiernego syna czeskosłowackiej klasy robotniczej. Następnie posłowie do Zgromadzenia Narodowego, na mo-

cy konstytucji, wybrali jednomyślnie Prezydentem Republiki Czechosłowackiej Antonina Zapotockiego.

Oświadczenie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego o wybraniu Antonina Zapotockiego Prezydentem Republiki Czechosłowackiej zaprosił do głosu posłowie Vilem Siroky, który w imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Centralnego Komitetu Akcji Frontu Narodowego zaprosił do wyboru Antonina Zapotockiego na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Posel Siroky scharakteryzował Antonina Zapotockiego jako najbliższego współpracownika Klementa Gottwalda, wiernego syna czeskosłowackiej klasy robotniczej. Następnie posłowie do Zgromadzenia Narodowego, na mo-

Vilem Siroky premierem Czechosłowacji

Obrady VIII zjazdu Komunistycznej Partii Norwegii

OSLO, 22. 3.

Agencja TASS donosi z Oslo, że w sobotę 21 bm. VIII zjazd Komunistycznej Partii Norwegii kontynuował dyskusję nad referatem przewodniczącego partii Lovliena.

Przebieg dyskusji wykazał całkowitą i jednomyślną aprobatę zjazdu dla działalności Komitetu Centralnego Norweskiej Partii Komunistycznej.

W dalszym ciągu obrad delegaci wysłuchali referatu o projekcie nowego programu partii, wyłożonego przez Strand — Johansena. Stwierdził on, że projekt programu został rozesłany do terenowych organizacji partyjnych przed kilkoma miesiącami. W tonie partii przeprowadzono ogólną dyskusję nad programem, w związku z czym wpłynęło wiele wniosków i propozycji. Zjazd uchwalił przekazać je Komitetowi Centralnemu partii do rozpatrzenia.

Dnia 19 marca 1953 roku — w dniu pogrzebu Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda, produkcyjny statek na szwedzkiej marynarce handlowej M-S „Warta” został przemianowany zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Polskiej Rzeczywistości Ludowej z dnia 17 III 53 roku na M-S „Prezydent Gottwald”.

CAF — fot. Cella



W socjalistycznym współzawodnictwie

Z dnia na dzień wzrasta udział załóg zakładów przemysłowych w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Nieustannie napływają meldunki o realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia pamięci Chłoręgo światowego obozu pokoju Józefa Stalina i o podejmowaniu nowych zobowiązań. W coraz to wyższym procencie przekraczane są plany dzienne i dekadowe, co jest gwarancją zwycięskiej realizacji zadań bieżącego miesiąca i całego pierwszego kwartału.

Wzmaga tempo pracy załoga ZPB IM. OKRZEI, która plan za 20 dni marca realizowała w przedziałach średniopiętnej w 107,9 proc., a w tkalni w 101,9 proc. Na czoło załogi przedziału wysunęli się: Anna Kołodziejczyk (126 proc. planu) i Zofia Woźniak (125,7 proc.), w tkalni przedziału Aurelia Galia (143 proc.) i Józef Michaś (126,4 proc.).

Narada aktywu gospodarczego przemysłu włókienniczego

W sobotę w ZPW im. Gwardii Ludowej odbyła się narada aktywu gospodarczego przemysłu włókienniczego oraz przedsiębiorstw remontowo-montażowych i budowlanych. W naradzie wzięli udział: wiceminister Przemysłu Lekkiego, tow. Józwiak, przedstawiciele partii, związków zawodowych, dyrektorzy centralnych zarządów i poszczególnych zakładów pracy.

Dyrektor CZPW — Północ, tow. Pleczora, wygłosił referat, w którym omówił m. in. sprawę właściwego rozstawienia kadr techniczno — inżynierskich na poszczególnych zmianach, a szczególnie na zmianie trzeciej, sprawę wzmocnienia dozoru nad podniesieniem bezpieczeństwa pracy oraz konieczność wzmocnienia czujności w zakładach, zabezpieczenia obiektów przemysłowych przed działalnością wroga klasowego.

Wiceminister tow. Józwiak w dłuższym przemówieniu omówił zagadnienia związane ze wzmocnieniem czujności i koniecznością zaostrożenia walki z marnotrawstwem i czestymi jeszcze kradzieżami mienia społecznego.

W ożywionej dyskusji głos zabierało wielu uczestników narady. Dyskutowali podkreślali szczególnie mocno potrzebę wzmocnienia walki z tzw. „drobnymi” kradzieżami, w której to winni brać udział wszyscy pracownicy świadomi swych zadań i obowiązków.

Realizacja zobowiązań przebiega pomyślnie. Zostaną one do końca miesiąca znacznie przekroczone. Szczególnie wyróżniają się w ich realizowaniu przy produkcji pracy: Florentyna Zawadowska, członkini ZMP — Monika Bartosik i Helena Niedzwiedzka. Zobowiązali się one wyprodukować dodatkowo po 40 kg ceków każda. Zobowiązanie realizowały już w 90 proc. W tym samym procencie wykonała swoje zobowiązanie Maria Jabłońska, która postanowiła do końca planu 54 kg ceków oraz Józef Bekalarczyk i Stefan Majcher, którzy zobowiązali się wyprodukować ponad plan po 216 kg papieru ściernego.

Posiedzenie Rady Najwyższej ZSRR 15 marca 1953 r.



NA ZDJĘCIU: za stołem prezydiąlnym (od lewej ku prawej): zastępcy przewodniczącego Rady Narodowej: W. T. Łacis, M. W. Zimianin, T. M. Matiaszwili, M. T. Jakubow, przewodniczący Rady Narodowej Z. Szajachmetow, przewodniczący Rady Związku M. A. Jasnow, zastępcy przewodniczącego Rady Związku: T. M. Zujev, A. I. Kiriczenko, A. I. Nijazow, A. J. Snieczkus. W łóżach: towarzysze E. P. Beria, W. M. Molotow, K. J. Woroszyłow, N. S. Chruszczow, N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pieruchin i inni. Na trybunie — przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow. Fot. — CAF

Wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza ORZZ

Wczoraj odbyła się III wojewódzka konferencja sprawozdawczo — wyborcza Okręgowej Rady Związków Zawodowców. Na obrady przybyli m. in.: Irena Piwowarska — sekretarz CRZZ, tow. Siewierski — sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR oraz Ryszard Olasek — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Po zgromadzeniu zebrani uczelni minuty ciszy świetlanej poświęcono wodze mas pracujących — Józefa Stalina.

Następnie konferencję powitały liczne delegacje robotników i młodzieży ZMP-owskiej z zakładów pracy, które zameldowały o podjęciu zobowiązań produkcyjnych przez załogi.

Referat sprawozdawczy z działalności ORZZ wygłosił Marian Sumerowski — przewodniczący prezydium.

W referacie podsumowano poważne osiągnięcia klasy robotniczej Łodzi i województwa. Współzawodnictwo, oparte na konkretnych zobowiązaniach, rozwijało się w poszczególnych branżach i nabrało cech prawdziwie masowych. Liczba współzawodniczących w przemyśle włókienniczym wzrosła z 50 proc. w r. 1951 do 81 proc. w roku 1952, w przemyśle odzieżowym — z 51 proc. do 82 proc.

W dalszej części swego referatu tow. Sumerowski omówił zagadnienie pracy kulturalno — oświatowej, sprawę bezpieczeństwa i ochrony pracy oraz sprawy socjalno — bytowe robotników. W trosce o zdrowie i wypoczynek klasy robotniczej ORZZ rozprowadziła w ub. roku 13.070 skierowań na wczas, organizowała wycieczki krajoznawcze i wczasy świąteczne, w których udział wzięło około 430 tys. osób. Troska o sprawy bytowe robotników staje się jednym z poważnych zadań w walce o realizację planów produkcyjnych w roku bieżącym.

Wyrażać się będzie ona poprzez dalsze rozszerzenie akcji wczasów pracowniczych, oddziałów zaopatrzenia robotniczego, sieci stołówek.

Prezydium ORZZ nie ustąpiło się od wielu braków w pracy. Niedostateczna była kontrola wykonania uchwał CRZZ oraz własnych. Mało troski wykazano w sprawie socjalistycznego wychowania młodzieży robotniczej, zwłaszcza przybyłej ze wsi.

Również niedostateczna była praca z kadrami związkowymi w ramach zakładowych i grupach związkowych.

Mysla przewodnią naszych obrad — zakończył tow. Sumerowski — winny być wytyczne XI Plenum CRZZ, idące w kierunku zabezpieczenia rytmicznego wykonania zadań czwartego roku Planu Szóstoletniego, umocnienia obronności naszego kraju, wzmocnienia światowego obozu pokoju i postępu.

Nad referatem sprawozdawczym rozwinęła się szeroka dyskusja, w której wypowiedzieli się przedstawiciele zakładów pracy, zarządów okręgowych związków zawodowych oraz PRZZ.

W toku dyskusji głos zabrali: tow. Miśkiewicz — kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR oraz tow. Wypych — zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR. Obnażyli oni braki w pracy związkowej i wskazywali środki podniesienia jej na wyższy poziom.

Dyskusję podsumowała tow. Piwowarska.

W późnych godzinach wieczornych konferencja dokonała wyboru nowych władz ORZZ.

UCHWAŁY Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA, 21. 3.

Agencja TASS donosi, że w dniu 14 marca br. odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym powzięto następujące uchwały:

1. Uwzględnić prośbę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa w sprawie zwolnienia go z obowiązków sekretarza KC KPZR;
2. Wybrać sekretariat KC KPZR w następującym składzie: N. S. Chruszczow, M. A. Suslow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin, S. D. Ignatiew;
3. Zgodnie z paragrafem 32 Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego przenieść dotychczasowego zastępcę członka KC KPZR N. N. Szatalina — w poczet członków KC KPZR.

Nauki Stalina i Jego życie — naszym drogowskazem i wzorem

Czy można bardziej kochać i wielbić człowieka, niż kochał i wielbił Józef Stalina setki milionów ludzi na świecie? Czy można goręcej wyrazić swe uczucia i uznanie, niż wyraził je nasz naród w ciężkich dniach po stracie Stalina? Czy można lepiej uczcić wielkiego Nauczyciela, który swe życie poświęcił służbie człowiekowi i ludzkości, niż przekuwając swój smutek i bezbrzeżny ból w bojową siłę działania? A przecież smutek i ból w bojową siłę działania można tylko wtedy, gdy pozna się nauki i dzieło życia tego największego Człowieka naszych czasów. Tak właśnie rozumie to nasza partia, tak rozumie to każdy patriota, tak rozumie to cały nasz naród.

Wierność idei Stalina, idei która przeżyła dziś umysły i serca milionów Polaków, wdziedziona za wszystko, co przyniosła Polsce — naród nasz manifestował służąc walcząc o wcielenie w życie wielkich nauk Stalina, Jego mądrych wskazań. Manifestował jeszcze mocniejszym zespoleciem wokół potężnego mocarstwa radzieckiego, wokół stalnowskiej partii, przewodniczki narodów, wokół jej Komitetu Centralnego.

Stalin w sercach milionów nie umarł i nigdy nie umrze. Żyje On w dziele, którego dokonał i żyć będzie w dziele, które po Jego śmierci jest kontynuowane i będzie doprowadzone do zwycięskiego końca, do komunizmu.

Stalin żyje i żyć będzie wiecznie w pamięci naszego narodu, któremu pomógł odzyskać niepodległość. Żyje i żyć będzie w dziele naszego budownictwa socjalistycznego, któremu spieszył w każdej trudnej chwili z pomocą, nauką, radą. Stalin żyje i żyć będzie w naszym wielkim marzu naprzód ku silnej Polsce socjalistycznej. W marszu tym Jego idee i nauki będą nam zawsze drogowskazem.

Stalin żyje i żyć będzie w wielkim ruchu pokoiu, którego był twórcą i chorążym. Stalin żyje i żyć będzie w dalszym niepostrzymanym marszu milionów, którym przewodzi nadziewa narodów — wielka Partia Lenina — Stalina.

Dlatego imię Stalina jest nieśmiertelne. Dlatego miliony Polaków czczą Jego pamięć nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, nowym przyrzeczeniem jeszcze ofiarniejszej pracy. Dlatego najlepiej synowie naszego narodu, przodujący robotnicy, chłopci, inteligencja twórcza, pragną dziś stanąć w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu, pragną znaleźć się na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach naszego budownictwa. Dlatego proszą o przyjęcie do partii.

Czyż może być większy dowód siły promiennej idei, większy dowód uznania dla ofiarnego życia, przepełnionego troską o człowieka, troską o jak największe zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych? Siła tej wielkiej promiennej idei stała się dla nas drogowskazem, że dzieło Stalina będzie rosło, potęgowało, że będzie rozwijać się ku najwyższemu szczytowi komunizmu.

„Gdyby każdy krok w mojej pracy dla wywyższenia klasy robotniczej i wzmocnienia państwa socjalistycznego tej klasy — mówił Józef Stalin — nie zmierzzał do wzmocnienia i polepszenia sytuacji bezklasowej, uważałbym swoje życie za bezcelowe”. Oto treść walki wielkiego myśliciela, który rozwijał naukę marksizmu — leninizmu, oto uczucia gorącego serca działacza.

„Gdyby każdy krok w mojej pracy dla wywyższenia klasy robotniczej i wzmocnienia państwa socjalistycznego tej klasy — mówił Józef Stalin — nie zmierzzał do wzmocnienia i polepszenia sytuacji bezklasowej, uważałbym swoje życie za bezcelowe”. Oto treść walki wielkiego myśliciela, który rozwijał naukę marksizmu — leninizmu, oto uczucia gorącego serca działacza.

laczego rewolucyjnego, który powołał Kraj Rad „ku historycznemu w skali światowej zwycięstwu socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysięcy lat istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło likwidację wyzysku człowieka przez człowieka” (Malenkow).

„Wielka, potężna i niezwykła jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin — mówił towarzysze Bierut. — Wielka i niezwykła jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, sementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa...”

Przyśwoić sobie głęboko tę ideę, poznać niezwykle życie Stalina, kształtować w sobie cechy komunisty, których był uosobieniem — oto co jest dążeniem każdego członka partii, oto co winno być dążeniem każdego uczestnika Frontu Narodowego w Polsce.

Towarzysze Bierut wyzywa nas: „Przyswajmy sobie nieustannie wielkie nauki towarzysza Stalina, studium jego dzieła, poznawajmy jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z niego wzór i uczmy się postępować tak, jak on postępował”.

Ktoż z nas nie czuje potrzeby lepiej poznać spuściznę wielkiego Stalina, bardziej zżebić jego myśl, rozwijającą marksizm — leninizm, pracować owońniej, wydajniej i ofiarniej, pracować tak, jak uczył i pracował Józef Stalin.

Głębokie poznanie życia i nauk towarzysza Stalina, jego historycznej roli w kształtowaniu losów narodu polskiego — wskazuje nasza partia — poznanie jego pomocy w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości naszej ojczyzny i w budownictwie socjalizmu w Polsce winno stać się podstawą komunistycznego wychowania członków partii, ZMP i szerokiej mas bezpartyjnych.

A więc studium dorobek życia i nieśmiertelne wskazania Józefa Stalina, studium odczyt KC KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz przemówienia wiernych współpracowników Józefa Stalina, którzy w swe mocne ręce przejęli ster kierownictwa partii i rządu: tow. tow. Malenkowa, Berli, Molotowa. Studium prace towarzysza Bieruta, poświęcone pamięci Józefa Stalina!

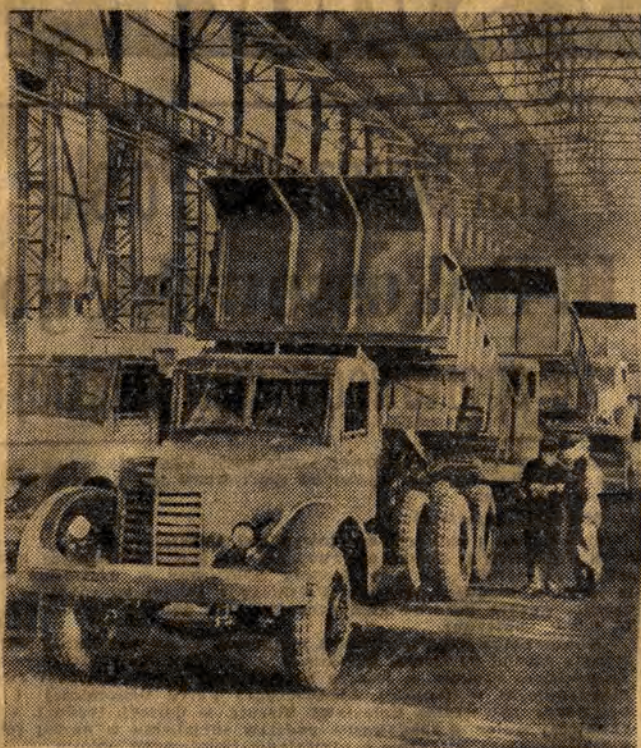
Niechaj prelegenci partyjni, agitatozy, aktywiści komitetów Frontu Narodowego i innych organizacji społecznych, przeprowadzą w szerokiej masach ludu polskiego odczyty i pogadanki o życiu i działalności Stalina! Wystawy poświęcone świetlanej postaci wielkiego przyjaciela Polski niech jeszcze bardziej przybliżą go milionom ludzi pracy w Polsce!

Wzorujać się na naukach i życiu wielkiego Stalina niech ZMP kształtuje w naszej młodzieży piękne cechy budowniczych nowego życia, gorących patriotów, przepełnionych braterskimi uczuciami miłości do wszystkich narodów!

Poznajając prace teoretyczne Józefa Stalina, jego życie i działalność, studiując przemówienia programowe jego wiernych współpracowników jeszcze wyżej podnieśmy sztafardę walki o pokój i socjalizm, o wzmocnienie siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Jeszcze bardziej zwracając skupimy się w walce przeciwko podżegaczom wojennym, jeszcze mocniej zespolimy nasz Front Narodowy.

Skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wiernego ucznia Józefa Stalina, towarzysza Bolesława Bieruta, pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w bratniej rodzinie wolnych narodów pójdziemy naprzód do pełnego zwycięstwa.

10-tonowe samochody — wywrotki



Dla budowy komunizmu produkuje się w ZSRR 10-tonowe samochody — wywrotki. NA ZDJĘCIU: kontrola gotowych samochodów — wywrotek w hali Zakładów Jarosławskich. Fot. — CAF

Szybciej organizować Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego w fabrykach łódzkich

Przed dwoma laty Prezydium Rządu powołało uchwałę o tworzeniu przy zakładach pracy Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Uchwała ta, podjęta przez Prezydium Rządu, miała na celu poprawę warunków bytowych ludzi pracy, stwarzając ramy dla organizacji przy większych przedsiębiorstwach jednostek zaopatrzenia w znacznym stopniu samowystarczalnych i o partych o własną bazę produkcyjną. OZR mają za zadanie prowadzić przyzakładowe stołówki, bufety i różne punkty usługowe, przy czym ich baza powinna być własne przyzakładowe gospodarstwo rolne, ogrodnictwo lub hodowlane.

Dobrze zorganizowany Oddział Zaopatrzenia Robotniczego, przyczyniając się do poprawy warunków bytowych pracowników, przyspiesza pracę przyzakładowego przedsiębiorstwa, służy ściślejszemu powiązaniu robotników z zakładem pracy, ułatwia zatrudnienie kobiet w produkcji przez ułatwienie im pracy domowej. Ma to szczególne znaczenie w naszym mieście, gdzie 60 proc. osób zatrudnionych w przemyśle jest w większości kobiet.

Dotychczasowa praktyka istniejących w Łodzi Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego potwierdziła w pełni ich przydatność. Mogą na ten temat dużo powiedzieć robotnicy Zakładów Wytwarzających Aparaturę Telefoniczną. Utworzony tutaj w maju ub. roku OZR rozwija się z każdym miesiącem, stopniowo staje się dużym przedsiębiorstwem, troszczącym się o zaspokojenie potrzeb pracowników zakładu. Oddział prowadzi 21-hektarowe gospodarstwo warzywnicze w okolicach Bratoszewic, posiada własne stawy rybne i hodowlę trzody chlewnej. Nie też dziwnego, że w ZWAT kierownictwo stołówki nie ma kłopotu z przyrządzeniem smacznych i obfitych obiadów, których cena wynosi 4 złote. OZR prowadzi tutaj również usługowy punkt krawiecki, a już wkrótce otwarte będą punkty szewski i fryzjerski.

Dobłą pracą wykazać się może również OZR przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego. Prowadzi on 6 stołówkę i 6 bufetów, z których korzysta ponad 3.000 pracowników ZBM. Posiada on również własne zaplecze gospodarcze w postaci dwóch gospodarstw pod Głównem, które dostarczają do stołówek mięso, tłuszcz, ryby, warzywa i ziemniaki.

Od czasu ogłoszenia uchwały o tworzeniu OZR upłynęło już dwa lata. Okres zdawać by się mogło całkowicie wystarczający na zorganizowanie tak bardzo pożytecznych placówek w każdym większym zakładzie produkcyjnym. Tymczasem w mieście naszym, oprócz dwóch wyżej przytoczonych przykładów, sprawa Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego znajduje się jeszcze w powijakach. W największych łódzkich fabrykach włókienniczych: ZPB im. Stalina, Zakładach im. Dzierżyńskiego, Zakładach im. Marchlewskiego i wielu innych, robotnicy w dalszym ciągu narzekają na złą jakość posiłków w stołówkach, mają trudności w korzystaniu z punktów usłu-

gowych, których brak jest na przedmieściach. Mimo że władze centralne wyraziły zgodę na utworzenie OZR w większych fabrykach łódzkich, mimo że kilkunastu największym zakładom wzięto nawet gospodarstwa rolne, to jednak ani centralne zarządy przemysłowe, ani zainteresowane dyrekcje fabryk, ani rady zakładowe nie wykazują należytej troski o jak najszybsze zorganizowanie tych placówek. Dla ZPB im. Armii Ludowej przewidziano 40-hektarowe gospodarstwo w Orpeliowie, ZPB im. Szymańskiego otrzymało 30-hektarowe gospodarstwo w Woli Grzymkowskiej — w tym 6 stawów rybnych. ZPB w Fabryce Przędzalnicy ma 150-hektarowe gospodarstwo w Porzeczku, ZPB w Zakładach Przędzalnicy w Porzeczku, ZPB w Zakładach Przędzalnicy w Porzeczku, ZPB w Zakładach Przędzalnicy w Porzeczku.

Kierownictwa organizujących się oddziałów obawiają się trudności, jakie niewątpliwie są i muszą być, zwłaszcza na początku, przy zakładaniu gospodarstwa. Swoją niezaradność tłumaczą najczęściej brakiem ludzi, brakiem takich czy innych urządzeń itp. A przecież centralne zarządy posiadają na ten

cel odpowiednie fundusze, a każdy zakład może własnym sumptem zagospodarować uzyskany teren rolny.

Konkretnych dróg rozwiązania takich czy innych trudności znajduje się dużo, jeśli wysiłkiem aktywnych gospodarzy i związkowego będzie przyswajano świadomość, że prawidłowo działający Oddział Zaopatrzenia Robotniczego spełnia ważną funkcję o dużym znaczeniu gospodarczym.

Praca nowoorganizowanych oddziałów powinna przebiegać przy stałej pomocy rad zakładowych oraz pomocy i kontroli organizacji partyjnych, które muszą czuwać, by znajdowali się tam ludzie uczciwi i oddani, dobrzy organizatorzy, którzy rozumieją swe zadania i potrafią w pełni wywiązywać się z nałożonych na nich obowiązków.

Trzeba pamiętać, że Oddziały Zaopatrzenia Robotniczego są istotnym przejawem troski państwa ludowego o stałą poprawę bytu mas pracujących. Dobrze bowiem pracujący OZR wydatnie podnosi poziom życia członków załóg, stabilizuje je, ściśle wiąże z zakładem i potęguje ich ofiarny wysiłek produkcyjny.

Pracownicy wykonujący Plan 6-letni, przyspieszamy nasz marsz do socjalizmu — to hasło biegnie od warsztatu do warsztatu, od obrabianka do obrabianka, od robotnika do majstra, od inżyniera do wózkarsza.

Ponad trzy i pół tysiąca robotników, majstrów, techników, partyjnych i bezpartyjnych bierze udział w tym wielkim szturmie o dobrobyt kraju, przekuwając swą wielką miłość do wódz postępowej ludzkości — w wielki czyn produkcyjny. Daje wyraz swej miłości do wielkiego Kraju Rad — naszego przyjaciela i brata. Daje wyraz swej miłości do naszej partii,

ŻYCIE PARTII

Każdy robotnik mieszkający na wsi — agitatorem spółdzielczości produkcyjnej

„Nie mamy się czym pochwalić — mówią towarzysze z Komitetu Zakładowego PZPR — to fakt, że mało myśleliśmy o tej sprawie”. A sprawa jest bardzo ważna. Do otoczonego wieśmianami wiosek Aleksandrowa napływa wielu chłopów, którzy w Aleksandrowskich Zakładach Przemysłu Pończosznego zdobywają zawód, zapalają się, zstają z klasą robotniczą. Kształtować ten proces, świadomie go przyspieszać, dbając o stały wzrost świadomości politycznej robotników przybyłych ze wsi — to zadanie ważne. Spoczywa ono w głównej mierze na podstawowej organizacji partyjnej.

Wielu spośród robotników Aleksandrowskich ZPP mie-

szka nadal na wsi. Styl życia się nie bezpośrednio z procesem przebudowy, z wsiem spółdzielczym, socjalistycznym. Od ich świadomości, aktywnej postawy wobec przemian zachodzących na wsi zależy umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego i dalsze pchnięcie naprzód walki z zafocaniem wsi, hamującym nasze budownictwo. Organizacja partyjna powinna więc poważnie zająć się systematyczną pracą polityczną nad wychowywaniem w duchu proletariackiej świadomości robotników napływających ze wsi, a w szczególności tych, którzy nadal mieszkają na wsi.

Wielu przybyszów ze wsi pracujących obecnie w Aleksandrowskich ZPP poczyniło wielkie postępy w opanowywaniu kwalifikacji zawodowych. Henryk Grenda, młody pracownik warsztatów mechanicznych, Zofia Kamela i dziesiątki innych — to już dojrzały, wykwalifikowani robotnicy, wykonujący z nadwyżką swe zadania produkcyjne.

Jednak wzrost przygotowania zawodowego nie zawsze idzie tu w parze z odpowiednim wzrostem dojrzałości politycznej, a konkretnie z uźbrojeniem w dostateczny zasób argumentów, które pozwoliłyby robotnikom, mieszkającym na wsi, stać się agitatorami sprawy spółdzielczości produkcyjnej.

Organizacja partyjna w AZPP do niedawna nie orientowała się w ogóle, którzy robotnicy dojeżdżają ze wsi, wskutek tego nie mogła rozwinąć wśród nich właściwej pracy politycznej.

Wynikiem tego jest m. in. fakt, że żaden z robotników mieszkających na wsi nie należy do partii, mimo że większość z nich posiada wieloletnią staż ZMP-owski. Organizacja partyjna stała dotąd niemal na uboju walki klasowej, toczącej się w okolicznych wioskach. A tymczasem walka ta przebiega z wielką ostrością i jest wyraźnie dostrzegana. Rabin, Izabella, Budy Wolskie, Piaskowa Górka i inne wiośniaki, położone wokół Aleksandrowa, są terenem szerzenia się nowego życia, ucieleśnionego w gospodarce spółdzielczej, ze starym, którego na wszelkie sposoby broni kulakowski i częściej zafocani, pozostający pod jego wpływem chłopcy pracują-

cych. O czym, jak nie o zacieśnieniu walki klasowej, świadczy fakt, że młody uczeń ślusarski August Chudy, który zaczął przekonywać swych rodziców, aby wstąpili do spółdzielni, usłyszał w odpowiedzi cały zbiór wyświechtanych „argumentów” lansowanych przez kulakowski i mających na celu odstraszanie pracujących chłopów od nowej formy gospodarowania. Chudy jest ZMP-owcem, ale nie szkoli się, milnie więc wobec najłatwiejszych nawet do obalenia „argumentów”. Ani organizacja partyjna, ani koło ZMP nie pomogły Chudemu przekonać rodziców. To, że rodzice Danuty Kułak przystąpili pod wpływem jej przekonywania do komitetu założycielskiego również w niewielkiej mierze jest zasługą organizacji partyjnej w AZPP, świadczy jedynie o ogromnych możliwościach oddziaływania młodych robotników na swe otoczenie. Trzeba stwierdzić, że organizacja partyjna nie dostrzegła do niedawna niemal zupełnie tak wyrażonego występującego na jej terenie problemu oddziaływania robotników pochodzenia chłopskiego na środowisko, z którego wyszli.

Wnioski, jakie wyciągnięto z kilku dni temu z takiego stanu rzeczy przez Komitet Fabryczny PZPR w Aleksandrowskich ZPP, stanowią wstęp do dokonania w tej sprawie rzeczywistego przełomu. Przede wszystkim zaprowadzono ewidencję, która pozwoliłby zorientować sekretarzy organizacji partyjnych co do ilości robotników, mieszkających na wsi. Wszyscy oni zostaną objęci szkoleniem partyjnym, którego program przewiduje szerokie omawianie zagadnień socjalistycznej przebudowy wsi.

Najbliższe zajęcia szkoleniowe poświęcone będą i Zjazdowi Spółdzielczości Produkcyjnej. Jednocześnie organizacja partyjna zamierza konsekwentnie realizować wskazania uchwały grudniowej KC PZPR, wskazującej m. in. na konieczność wzmocnienia pracy politycznej dla przygotowania do przyjęcia najbardziej trudnych zadań robotników w szeregi partii. Należy sądzić, że zamierzenia te będą w pełni realizowane i hasło „każdy robotnik zamieszkały na wsi — agitatorem spółdzielczości produkcyjnej” — stanie w AZPP w niedługim czasie wcielone w życie.

A. ALBRECHT

Z ukosa

Nie ma mnie!

Zakłady nasze, czyli ZPW im. Waryńskiego, stanęły ostatecznie wobec przykrego faktu: zabrakło wełny. Oczywiście, powiadomiliśmy o tym Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego i tam powiedziano nam, że wełna, owszem, jest, ale w ZPW im. Reymonta. Trzeba tylko sprawdzić, czy będzie nam odpowiadała, potem wziąć zlecenie z tegoż CZPW i — wełnę zabrać.

Pojechaliśmy więc do ZPW im. Reymonta. Wełna, rzeczywiście, była. Akurat taka, jakiej brak odczuwaliśmy. Po zostaniu nam więc tylko sprawa uzyskania zlecenia i klopoty byłyby zakończone. Niestety, zle dachy zgmatwały sprawę. A było tak:

Kiedy nasz pracownik pojechał do Zakładu zaopatrzenia CZPW po zlecenie — nie zastał kierownika. Został jedynie pracownika imieniem Matulewicz. Poprosił więc jego o



wypisanie zlecenia. Matulewicz odpowiedział na prośbę: — Nie!

— Dlaczego? — Bo mnie nie ma. Jestem, ale mnie nie ma. Nie jestem. Tak zwany duch jestem.

Blagalne próby i argumenty, że załoga czeka na wełnę — nie pomogły. Duch zaczął się i zlecenia nie wydał. Obiecał jedynie w drodze łaski, wydać telefonizację zlecenie do ZPW im. Reymonta.

Następnego dnia, jako że obiecano telefonizację zlecenie do ZPW im. Reymonta nie dotarło — znowu trzeba było jechać do CZPW. Szukano szanownego ducha tu, szukano go, zagladano pod biurko i było. Odczekano z niczym. Dopiero trzeciego dnia „poślizgu” ducha zlitował się i zlecenie na wełnę wydał. A że w międzyczasie groziła katastrofa naszym postoi? Takie przyziemne sprawy duchów z CZPW nie interesują.

Poniżej jednak pracowników CZPW te przyziemne sprawy winny interesować, trzeba poprosić dyrekcję CZPW, by przy pomocy odpowiednich przepisów dyscyplinarnych pociągnęła do odpowiedzialności tych, którzy nie chcą tego rodzaju kawałków.

wg relacji tow. Pogórskiego opracował JU.

Nasi korespondenci niska

o kartach „mój plan”

Są — ale w biurkach...

W zakładach naszych planowanie wewnątrzzakładowe wprowadzono w listopadzie ubiegłego roku. Wtedy też zaprowadzono karty robotnicze „mój plan”, które miały znajdować się przy każdej maszynie, by każdy robotnik był w pełni zorientowany, jak realizuje przypadające nań zadania.

Niestety, mimo że karty takie zaprowadzono, znajdują się one nie przy maszynach, lecz w biurkach rachmistrzów oddziałowych, którzy wpisują do nich dzienne wykonanie planów przez robotników. Tego rodzaju stan powoduje, że nie wszyscy nawet pracownicy wiedzą o istnieniu kart „mój plan”, a ci, którzy wiedzą o nich, niechętnie informują się u rachmistrzów o swych osiągnięciach produkcyjnych.

W tej sytuacji naturalne jest, że zapytana np. Maria Kura ze swalini, co daje jej „mój plan” i czy wie, co on oznacza — odpowiedziała szczerze, że karty takiej jeszcze nie widziała, że nawet o niej nie słyszała. Podobnie pracownica wykończalni, Maria Graczyk, i wiele innych — nie o kartach „mój planu” nie wiedzą.

Tego rodzaju stan świadczy, że w zakładach naszych kart „mój planu” nie wykorzystano jako środka mobilizującego załogę do coraz lepszych osiągnięć i że należy to w jak najkrótszym czasie uczynić.

JADWIGA MARCINIAK

ZPD. im. Duracza

Były — ale znikły

Pracując jako tkaczka w Łódzkiej Tkalni, która do lutego br. nie wykonywała planów produkcyjnych. Dopiero w lutym załoga nasza przełamała trudności i plan miesięczny został wykonany. Jesteśmy z tego dumni, bo przecież w ten sposób najlepiej przyczyniamy się do wykonania Planu 6-letniego.

Chcę w tej korespondencji powiedzieć, co przyczyniło się do wykonania planu w lutym.

Otóż w miesiącu tym wprowadzono u nas karty — „mój planu”, na których widoczne były zadania na cały miesiąc oraz na każdy dzień. Wpisywanie codziennie wyników produkcyjnych było jednym z momentów, mobilizujących naszą załogę.

Niestety, karty „mój plan” prowadzono jedynie do 24 lutego, a gdy przyszedł koniec miesiąca, nie wiedzieliśmy już, ile każda z nas wykonała. W marcu też wykresów się nie prowadzi. A szkoda.

Jest u nas również tablica, na której winien być uwidoczniony w postaci wykresu stopień wykonania planu przez tkalnię i wykończalnię. Wiś na ścianie, ale nie jest wykorzystywana, choć taki wykres na pewno przynosiłby wiele pożytku. Z pewnością robotnicy byłby zainteresowani przebiegiem produkcji, co sama wiem po sobie. Każdego dnia niecierpliwie czekałam na karte „mój plan”, żeby zobaczyć, ile to wykonałam swego planu.

„Mój plan” pomaga w walce o produkcję i kierownic two naszych zakładów winno o tym pamiętać.

CELINA MILEWSKA

Łódzka Tkalia

Śladem korespondencji

Odpowiadając na korespondencję pt. „Zakład produkcyjny czy składnica towarów”, zamieszczonej w „Głosie Robotniczym” Nr 297 z dnia 12 grudnia ub. r., Centralny Zarząd Przemysłu Pończosznego wyjaśnia, że Zakłady Przemysłu Pończosznego im. Zubrzyckiego istotnie posiadały poważne trudności lokalowe, a co za tym idzie, nie były w stanie przygotować partii towaru do odbioru. Ostatnio jednak istniejące na tym odcinku niedociąganie zostały pokonane i obecnie w żadnym przedsiębiorstwie CZP Pończosznego nie występują trudności przy odbiorze gotowych wyrobów.

W Zakładach im. Stalina rodzi się nowe

Wielkie hale fabryczne zalane potokami wiosennego słońca. W nieustannym stukocie krosien, w szumie maszyn przedziałowych tysiące robotnic i robotników wielkich Zakładów Stalinowskich walczą nieustannie o plan, walczą o produkcję, o realizację zobowiązań. Tysiące tkaczy, przadek, majstrów, technik, inżynierów zajęci skrajną pracą, wypełniają słowa ślubowania, powziętego na wieść o śmierci Wielkiego Stalina.

Dokumentując czynem wierność dla idei Józefa Stalina, wyrażając swe niezłomne poparcie dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod której przewodnictwem naród polski wprowadza w życie te idee, 3.579 przadek, tkaczy, członków doboru technicznego, partyjnych i bezpartyjnych pracowników Zakładów podjęło i konsekwentnie realizuje cenne zobowiązania produkcyjne, indywidualne i zespołowe.

— Śmierć Towarzysza Stalina zespoliła załogę w jedną całość, natchnęła ją jedną myślą — pracować coraz lepiej, coraz wy-

żej, aby przyspieszyć wielkie dzieło budowania socjalizmu w naszym kraju. Przykład członków i kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, takich, jak przadek: Franciszka Gryczyńska, wykonująca stale 124 proc. normy, Janina Jędrzejczak, Jadwiga Kowalczyk, Krystyna Świdorska i dziesiątki innych porwał setki i tysiące bezpartyjnych, takich, jak: Regina Malewska, Bronisława Cieślak, Apolonia Piłarska, Zofia Jachuk i inne. Coraz więcej przadek i tkaczki przekraczają wydatnie swe normy. To już nie setki, to tysiące. I będzie ich coraz więcej.

Po przyjeździe do maszyn, do warsztatów — przeglądają pilnie karty produkcyjne. „Mój plan” to był dobry pomysł — stwierdzała robotnica. — Teraz to każdy widzi od razu, co już zrobił. Teraz każdy bierze do ręki ołówek i oblicza. I każdy widzi, że to jeszcze nie wszystko co mógł wyprodukować, że to jeszcze nie wszystko co może dać ojczyźnie, żeby była coraz silniejsza, coraz potężniejsza.

Na lotnych naradach produkcyjnych i związkowych karty „mój plan” analizowane są szczegółowo. Analizują swą pracę robotnicy, analizują zespoły. Gdy coś „nie gra”, gdy gdzieś występuje zahamowanie produkcji, gdy gdzieś następują postój — sprawa nabiera od razu właściwego biegu. Wspólnymi siłami organizują się pomoc, drobniejsze naprawy, lotne remonty. Breki, usterek — usuwane są natychmiast. Bo przecież nie może być zwłoki, nie może być „wąskich gardeł”, bo zobowiązania trzeba wykonywać z nadwyżką.

Aktywności partyjni, mężowie zaufania, aktywności Frontu Narodowego — złączeni w jedną wielką rodzinę walczą o plan, walczą o realizację wielkich wskazań Józefa Stalina.

Przyspieszamy wykonanie Planu 6-letniego, przyspieszamy nasz marsz do socjalizmu — to hasło biegnie od warsztatu do warsztatu, od obrabianka do obrabianka, od robotnika do majstra, od inżyniera do wózkarsza.

Ponad trzy i pół tysiąca robotników, majstrów, techników, partyjnych i bezpartyjnych bierze udział w tym wielkim szturmie o dobrobyt kraju, przekuwając swą wielką miłość do wódz postępowej ludzkości — w wielki czyn produkcyjny. Daje wyraz swej miłości do wielkiego Kraju Rad — naszego przyjaciela i brata. Daje wyraz swej miłości do naszej partii,

która prowadzi naród polski do jasnej, szczęśliwej przyszłości.

— Będziemy pracować tak, jak nas uczył Wielki Stalin. Będziemy bić się na umiastnie, nieustępliwie o produkcję, o dobrobyt naszej ojczyzny — mówią robotnicy Zakładów Stalinowskich. — Bo ta nasza codzienna, wytrwała walka, to również walka o pokój. O pokój trzeba walczyć nieustępliwie, tak jak nas uczył Wielki Stalin.

„Mój plan” każdego robotnika — to karta, na której oceny, karta jego pracy, jego wysiłków. To, co napisano na nim wczoraj — nie zadowala już dzisiaj nikogo. Robotnicy nieustannie dokonują w nim poprawek. Zgłaszają się do majstrów, do salowych. — Widzą, teraz wyraźniej — mówi Regina Malewska — że mogę jeszcze więcej produkować!

To samo mówi Bronisława Cieślak, Janina Jachuk i setki innych przadek. Fala zobowiązań rośnie, nieustannie ktoś dorzuca do niej swoje wysiłki, swoje pomysły.

Do inżyniera Urbaniaka raz wraz ktoś zachodzi z pomysłami. Chcą współpracować z racjonalizatorami. Zgłaszają nowe pomysły. — Do brygad robotniczo-inżynierskich powinni należeć również produkujący przadek — powiada Apolonia Piłarska. — Przecież my jesteśmy najbliższe maszyn. My je znamy jak własne palce. Słyszymy, jak pracują. Rozumiemy każde ich drgnienie.

— Ileż to razy wpada człowiekowi jakiś pomysł do głowy, projekt jakiegoś ulepszenia — powiada przadek. — Dotąd tak było, że zwykłe takie pomysły gubilo się w ciągu pracy. Nieraz nie chciało się lecieć do majstra z jakąś uwagą. Machało się ręką!

— Ale dziś trzeba z tym skończyć. Nie ma pomysłu błędnego, nie ma pomysłu nieważnego. Wszystko jest ważne. I nie będziemy czekać do narały, do zjawienia się technika, ale ruszymy każdą sprawą od razu, z miejsca! My wszyscy jesteśmy jedną wielką robotniczo-inżynierską brygadą. To nasza wspólna sprawa.

— Będziemy współpracować z majstrami, z technikami, z inżynierami — aby jak najwięcej wyprodukować przędzy i towarów. By prędzej rosła siła naszej ojczyzny!

Fala wspaniałego zapatu pracy, fala upartej walki o plan, o produkcję — rodzi się na salach tkalni, przedalnię, Z-

bowiązanie do zobowiązań, coraz to nowe, coraz wspanialsze — łączą się w jeden potok entuzjazmu pracy w myśl wskazań Wielkiego Stalina.

Majstrów Zakładów Stalinowskich zawzięli się. Nie szczędzą słów zachęty. Postanowili sami przodować w pracy. Dołączają wszystkich sił, aby maszyni pracowały bez zarzutu. Wertyngiel, Langner, Frakowski — to ci, którzy swym zapałem porwijają innych, mobilizują załogę do jeszcze ofiarniejszych wysiłków.

— Bez zbytecznych zrywów, bez zbytecznych gonitw pod koniec miesiąca — uporczywie, codziennie będziemy bili się o wykonanie planu z nadwyżką, o wykonanie zobowiązań naszej załogi. Wykonujemy rytmicznie nasze plany dzienne, wykonujemy rytmicznie plany dekad, plany miesiąca. Odrabiamy zaległości naszych zakładów z poprzednich miesięcy. Wiemy, że czekają nas jeszcze większe zadania. Ale, nauczeni doświadczeniem, tak rozwinęliśmy tempo produkcji, że wykonamy zadania drugiego kwartału z honorem. Pokażemy, że jesteśmy godni wielkiego imienia, które noszą z dumą nasze zakłady.

Entuzjazm pracy porwuje nawet tych, którzy dotąd nie wierzyli w swe siły, w swą zdolność. Podjęli zobowiązania nawet ci, którzy dotychczas stali na uboju, wahał się sądzić, że nie sprostał zadaniom. Do współzawodnictwa opartego na nowych formach — w przedalnię średniopiętnej zgłosili się już wszyscy, bez wyjątku, robotnicy, wykonujący pracę szlornowaną.

Na wieść o tym zawrzało we wszystkich oddziałach wielkich Zakładów Stalinowskich. — I my nie będziemy gorsi. I my, wszyscy, jak jeden, przystępujemy do wielkiej bitwy o plan, do wielkiej bitwy o przyszłość naszej ojczyzny — mówią robotnicy Zakładów im. Stalina.

W wielkich halach fabrycznych Zakładów Stalinowskich dokonuje się, staje się, rodzi się coś nowego. To nie te same zobowiązania co dawniej.

Teraz każdy waży swoje słowa, oblicza z ołówkiem w rękę swoje zdolności, swoje wysiłki. A jak przyczucie, to na mur! I te słowa to nie tylko na dziś czy na jutro, nie na kwiecień, czy na maj, czy na lipiec. Te zobowiązania, to jak przysięga! Robotnicy ZPB im. Stalina uczynią wszy-



Apolonia Piłarska

stko, aby być godnymi wspaniałej nazwy swych zakładów, zrobić wszystko co w ich mocy, aby zasłużyć w pełni na imię stalinowskich ludzi.

W wielkich halach Stalinowskich Zakładów wre nieustanna skrajna praca. „Jeszcze lepiej, jeszcze pilniej pracować, jeszcze bardziej przyspieszać nasz marsz do socjalizmu — tak jak nauczyl nas Wielki Stalin”.

— Takie jest hasło załogi ZPB im. Stalina.

